

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2 — 4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZEŃ:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

Tylko 2 dni pozostało jeszcze do wykupu losów do V-ej klasy (ostatniej i najważniejszej) Loterii Klasycznej na Inwalidów Wojennych

Giętnienie 29 października. Losy są do nabycia w księgarni J. Zawadzkiego, w sklepie Żyrardowskim i u subkolektorów. Osoby, które uprzednio nabywały losy w Banku Handlowym u p. Krzyżanowskiego, mogą je otrzymać w księgarni J. Zawadzkiego.

9

Polski Teatr Nowoczesny. Operetka polska.

SALA «LUTNIA» S TO JERSKA № 6.

Dziś, w piątek 24 października 1919 r.

2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 6 1/2 i 9 w.

1. **Tancerka,** komedia w 1 akcie z francuskiego. Przekład B. Franziek i A. Skotnickiego. Reżyserował A. Czyżewski.
2. **Dział koncertowy.** Uczestniczą: E. Kowalska, H. Winiarska i humorysta polski **Józef Staruszkiewicz.**
3. **SKARB ZA KOMINEM,** operetka w 1 akcie. C. Danilewskiego, muzyka Kochata. Reżyserował S. Szosland. Kasa czynna jest codziennie II—I i od 4-tej do przedstawienia. Jutro, w sobotę przedstawienia zawieszono.

KINO-TEATR WOJSKOWY Ostrobramska 5.

(Sala Miejska).

DZIŚ! Przyjazd Generała Dowbór-Muśnickiego do Poznania—(ciekawe z natury).

Za winy rodziców. zajmujący obraz w 4-ch duż. częściach **Francuskiej wytwórni „Eclair”**. Temat obrazu «Czy dzieci nieznanymi im rodziców mogą winić tych, którzy unieszczęśliwili ich na całe życie».

Początek widowisk o godz. 5, 6 1/2 i 9-ej punktualnie. Ceny miejsc od 50 fen. do 3 Mk. Dla wojskowych o 50% taniej. Wejście swobodne jak dla wojskowych tak i dla osób cywilnych.

Dziś nad program. Jako sensacja „**Uroczystości otwarcia Uniwersytetu w Wilnie**” — zdjęcia z natury.

POLSKI TEATR LUDOWY. GMACH TEATRU MIEJSKIEGO na Placu Ratuszowym.

Dziś, w piątek 24 października 1919 r.

1. **Dwaj nieśmiali,**
2. **Bzik mojej żony,**

Komedia w 1 akcie przez Alarc-Michel i Bugen, Labiche.

Krotochwila w 1 akcie przez Andrzeja Marka.

DWA PRZEDSTAWIENIA.

Początek I-go o godz. 6 m. 30, II-go o godz. 8 m. 30 wiecz. Bilety od 30 fen. nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 r. Dla wojskowych 20% ustępstwa.

Pierwsza Polska w Wilnie fabryka tytoniowa

p. f. „**LECHJA**” (wł. St. Brzostowski i W. Świątkowski)

zawiadamia Sz. Publiczność, iż

został otworzony sklep detaliczny wyrobów przy ul. S-to Jerskiej 11 (były lokal Basewicza).

KUPOJMY POLSKĄ POZYCZKĘ PAŃSTWOWĄ.

W sobotę dn. 25 października o godz. 9 i pół rano w kościele św. Jana odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. † p.

Henryka NOWICKIEGO

podporucznika wojsk polskich, poległego śmiercią bohaterką dnia 25 września 1919 r. w majątku Wojtkuski pod Wilkomierzem, przeżywszy lat 26.

Koledzy i znajomi zmarłego proszeni są o liczne zebranie się, by tem okazać swą serdeczną pamięć.

Cześć Jego jasnej pamięci.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 28 października.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Ataki nieprzyjaciela w rejonie od Polocka przybrały na intensywność zarówno w akcji piechoty jak i artylerji. Zacięta walka w toku. W rejonie Bobrujska wypadem na Cietuszę rozgromiliśmy skupiającego się wroga. Zdobycz wynosi 80 jeńców i 2 działa. Na odcinku Łużanica bez zmiany.

FRONT WOŁYŃSKI.

Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

TELEGRAMY.

WIEDEN, 23 b. m. (P. A. T.)—Zgromadzenie Narodowe ukwalifikowało wczoraj zmianę konstytucji, odtąd urzędowa nazwa kraju zamiast Niemiecka Anstrja będzie brzmieć tyl-

ko Anstrja. Usunięto również artykuł dawniejszej konstytucji głoszący, że Anstrja jest częścią składową Rzeczypospolitej niemieckiej. Wniosek Strickera, aby przy spisie ludności utworzyć osobną rubrykę narodowości żydowskiej, odrzucono. Sprzeciwił się temu również kanclerz Bonaer.

PARYŻ 23 b. m. (P. A. T.)—W myśl polecenia Rady Najwyższej udzielonej marszałkowi Fochowi **Górny Śląsk i Kijpodeę obsadzą niemieckie Kontyngenty mocarstw sprzymierzonych.** Jednostki dowodzone pozostaną pod rozkazami Focha.

Wielkości kontyngentu jeszcze nie ustalono.

BERLIN 23 b. m. (P. A. T.)—Vorwärts przypuszcza, że **podróż hiszpańskiej pary królewskiej do Francji i Anglii** stoi w związku z usiłowaniem wciągnięcia Hiszpanji do przeciw niemieckiego bloku państw zachodnich.

BERLIN 23 b. m. (P. A. T.)—**Niemiecka delegacja w Wersalu** złożyła prośbę Radzie Najwyższej, aby salonkowie komisji kontrolującej Eteanty w Niemczech ale nosili mundurów armji Eteanty co może spowodować niemiłe zajścia. Rada Najwyższa prośbę tę odrzuciła, motywując że przez jej spełnienie ucierpliby autorytet komisji.

WASZYNGTON 23 b. m. (PAT.)—W zastępstwie **Wilsona Lansing** kieruje całą polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych i posiada wszelkie przywileje Wilsonowi pełnomocnictwa.

WASZYNGTON 23 b. m. (PAT.)—New York Herald donosi, że w nadchodzącą niedzielę przybędzie do Brestu 5000 żołnierzy amerykańskich przeznaczonych dla okupacji Prus zachodnich, Śląska Górnego i Śląska Cieszyńskiego.

SOSNOWIEC 23 b. m. (PAT.)—Na konferencji przedstawicieli kolei polskich i dyrekcji kolejowej Katowickiej uchwalono podjąć natchemias **ruch pomiędzy Katowioami i Sosnowcem** oraz przez Herby do Częstochowy po naprawieniu mostu na granicy w Szopienicach.

POZNAN 23 b. m. (P. A. T.)—Poseber Neuesten Nachrichten dowiadują się, że na zasadzie **porozumienia polsko-niemieckiego**, które doszło do skutku w Berlinie, w najbliższym czasie ma Poznańskie dostarczyć Niemcom 4 i pół miliona centarów metrycznych kartofli.

POZNAN 23 b. m. (P. A. T.)—Delegaci licznych organizacji zaradzali się wczoraj nad programem **przyjęcia Naczelnika Państwa w Poznanlu.** Wojskowość reprezentował na zebraniu komendant miasta kapitan Plekucki, władze cywilne dr. Moszczyński. 25-go b. m. przed godz. 8 i pół w południe pociąg z Naczelnikiem Państwa zatrzyma się przed pawilonem oficcrskim na dworcu poznańskim. Orkiestra odegra hymn narodowy. Po drodze do zamku ustawionych będzie kilka bram tryumfalnych, całe miasto zostanie udekorowane chorągiewkami. W poledzielnik po południu Naczelnik Państwa wy-

jedzie do Głębca, skąd powróci tegoż dnia. O godz. 10-ej wieczorem Naczelnik wyjedzie z Poznania.

LYON 23 b. m. (P. A. T.)—**Traktat pokojowy** będzie niewłocznie po dyskusji w parlamencie przedstawiony do podpisu cesarzowi japońskiemu i prawdopodobnie ratyfikowany za kilka dni.

KRAKÓW 23 b. m. (P. A. T.)—Pisma krakowskie donoszą, że dn. 21 bm. **Delegacja młodzieży polskiej** wyznania **mojeższewego** i krakowskiego Koła imienia pułk. Berka Joselowicza złożyła **Naczelnikowi Państwa** adres hołdowny.

WARSZAWA 23 b. m. (PAT.)—Do Warszawy przybyła misja dyplomatyczna szwajcarska i zatrzyma się tutaj kilka tygodni. Na czele stoi minister Jusod. W skład misji wchodzi radca dr. Reiziger. Zadaniem misji jest zbadanie warunków, na podstawie których mogłyby być oparte **stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Szwajcarią**, oraz wyjaśnienie podstaw dla rozwoju i handlu pomiędzy tymi krajami.

PRAGA 23 b. m. (P. A. T.)—«Vecer» donosi, że **węgierskie oddziały** ochotnicze przygotowują atak na miejscowość Parkany na

NAJWAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Gwałty nad Polakami w państwie Taryby. — Niemcy opuszczają terytorja przyznane Polsce. — Angielskie wojska w Lipawie. — Misja francuska dla ewakuacji Niemców z krajów bałtyckich. — Ententa nie uznaje niepodległości państw bałtyckich. — Węgrzy pomagają Słowakom. — Hiszpanja po stronie Ententy.

Sławażyńskie. Oddziały te wystąpiły już z szeregu i usiłowały wczoraj na łodziach przepłynąć się na drugi brzeg Dunaju.

PARYŻ 23 b. m. (P. A. T.). — W poniedziałek na posiedzeniu Rady Najwyższej obradowano nad zarządzeniami wojskowymi jakie mają być przedsięwzięte od chwili obowiązywania traktatu wersalskiego. Uchwalono utworzyć 3 komisje, pierwszą dla wytknięcia granic nowych terytoriów państwowych, drugą dla przeprowadzenia plebiscytu, trzecią dla administrowania danymi ziem. W czwartek ma nastąpić wybór 3 członków komisji dla rozgraniczenia Saary.

WASZYNGTON 23 bm. (PAT.). — Stany Zjednoczone nie dokonają ratyfikacji pokoju przed pierwszym zwołaniem Ligi Narodów, dla tego też Ameryka nie będzie reprezentowana na 1-yim posiedzeniu Ligi. Możliwym jest jednak wysłanie przedstawicieli amerykańskich na posiedzenia poszczególnych komisji.

PARYŻ 23 b. m. (P. A. T.). — General Mangin, mianowany szefem misji dla ewakuacji wojsk niemieckich z krajów bałtyckich, odjeżdża w tym tygodniu przez Berlin do Kurlandji.

LONDYN 23 b. m. (P. A. T.). — Flota angielska w zatoce Fińskiej składa się z czterech wielkich okrętów wojennych, 5 ciu pancerników, 5-ciu krążowników pancernych, wielkiej ilości torpedowców i łodzi podwodnych. W ostatnim czasie dano Judentzowi 100 ciężkich dział, 22,000 karabinów, 5 milionów pocisków, maństwo ekwipunku i materiału wojennego.

RZYM 23 bm. (PAT). Rokowania w sprawie Rjeki zostaną przeniesione z Paryża do Waszyngtonu. Włosi zaproponowali aby Rjeka została wolnym miastem pod kontrolą Ligi Narodów. Wyspy Dalmatyjskie przypadłyby Włochom; również mandat nad Albanją.

WARSZAWA 23 bm. (PAT). Na posiedzeniu poniedziałkowym Rady Ministrów, prezydent Paderowski zdał sprawę z wyników swojej podróży. W Sejmie prezydent ministrów wygłosi ekspozycję o wynikach swej działalności podczas ostatniego pobytu w Paryżu.

WARSZAWA 23 bm. (PAT). Rada Ministrów rozpatrywała projekt konstytucji oraz projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o stosunkach służbowych funkcjonariuszy państwowych podczas służby wojskowej.

WARSZAWA 23 bm. (PAT). W poniedziałek wczorajem wyjechał z Warszawy pierwszy konsul polski w Brazylii, Kazimierz Głuchowski wraz z personelem konsularnym. Siedzibą konsulatu będzie Kurytyba.

SOSNOWIEC 21 bm. (Tel. wł.). — «Oberschlesischer Courier» donosi, że władze niemieckie czynią już przygotowania do ewakuowania swych urzędników z obszarów, przyznanych Polsce względnie z obszarów, na których ma się odbyć plebiscyt. Z obszarów tych przeniesionych będzie 100,000 urzędników wgląd państwa niemieckiego.

WASZYNGTON 19 bm. (Tel. wł.). Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał do państw bałtyckich majora Gade w charakterze komisarza, podkreślając tym tytułem, że sprawa niepodległości tych państw nie jest przesądzoną.

LIBAWA 21 b. m. (Tel. wł.). — Anglioi rozpoczęli wyładować na tyłach armji niemiecko-rosyjskiej. Gen. Judentz wyparł się wszelkiej łączności z Bermontem-Awalowem, który zaangażował się z Goltzem pod Rygą.

LONDYN 21 b. m. (tel. wł.). — Były ambasador angielski w Piotrogradzie Buchanan, wystąpił przed kilku dniami z wielką przemową na posiedzeniu klubu rosyjskiego w Londynie, zachęcając do popierania wysiłków antybolsewickich.

Stanowisko to jest tem zrozumiałe, że na froncie carycyń-

skim stwierdzono obecność oddziałów niemieckich.

ROTTERDAM 21 b. m. (Tel. wł.). Do «Timesa» donoszą, że rada najwyższa postanowiła wywrzeć presję na rząd niemiecki, aby wszyscy rosyjscy bolszewicy, znajdujący się na terytorjum niemieckim zostali internowani.

PRAGA 21 b. m. (tel. wł.). — Centralny komitet klubu niezawisłych socjalistów w niemieckim zgromadzeniu narodowym ogłasza we «Freiheits» protest przeciw polityce niemieckiego militarysty. Niezawisli socjaliści domagają się, aby rząd niemiecki odrzucił żądania koalicyj wzięcia udziału w blokadzie Rosji oraz aby nawiązał dyplomatyczne i gospodarcze stosunki z Rosją sowiecką.

LONDYN 23 b. m. (T. A. P.). — Nadeszło potwierdzenie wiadomości o zajęciu Petersburga przez Judentza.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 17 października.

Mówi się wiele pisze jeszcze więcej o większości sejmowej. Sprawa jednak poniekąd pozyska wyłaniać się zmgławi, w jakiej pozostawała do tychczas.

Zmiany te są spowodowane przede wszystkim przeobrażeniami w łonie stronnictw samych. Dokonała się fuzja wśród stronnictw ludowych. Nastąpiło zorganizowanie grup konserwatywnych.

Praca nad zjednoczeniem ludowców trwała, jak mi jeden z przewodców tugutowców informował, od początku zebrania się Sejmu.

Że tak późno do niej doszło, winę ponosi poseł Witos. Chodziło mu głównie o jego własną grupę. O wciąż niechęć do niej jak największej ilości członków. Zwłaszcza z innych dzielnic, aby Piastowcy zatracili charakter dzielnicowy. Istotnie udało się mu o tyle, iż do jego grupy wstąpił potem secesjonista ze Zjednoczenia Ludowego z Ostachowskim na czele, przybyło nieco włościan, wybranych na kresach wschodnich, jednakże nie udało się mu rozbić tugutowców, ani też pozyskać pod swoje wyłączne wpływy włościan ze Związku Ludowo-Narodowego.

Informacje powyższe tugutowca należałoby uzupełnić jednym szczegółem. Piastowcy za każdą cenę chcieli ująć w swe ręce rządy w całym kraju. Kilkakrotnie pertraktacje w sprawie utworzenia większości na poszątku Sejmu podejmowane przez Związek L. N. rozbiły się zawsze o nadmierne apetyty ludowców na teki ministerjalne. W tych wybujałych aspiracjach leżała główna przyczyna naszych sejmowych niedomagań.

Kiedy nastąpiła obecna konsolidacja piastowców z tugutowcami, obu grupom chodziło o uzyskanie supremacji jednej nad drugą. Jeszcze kiedy przed wakacjami tworzono związek posłów ludowych, Witos nie został tam wybrany większością głosów, dopiero w ponownym głosowaniu powierzono mu przewodnictwo klubu. Tym aktem tugutowcy chcieli dać wyraz tym zastrzeżeniom, jakie posiadają przeciwko liderowi ludowców mało-polskich. Obecny jego wybór na prezesa zjednoczonego klubu, dokonany większością 21 głosów, daje również pole do maćmania, iż jednakoż nie wszyscy tugutowcy pójdą dobrowolnie pod bezwzględną komendę piastowców. Lubo w zarządzie klubu zdecydowaną większość stanowią piastowcy, jednakże w prezydium klubu dwa mandaty wiceprezesa i sekretarza posiadają tugutowcy.

Bardzo stanowcze wypowiedzenie się klubu przeciwko strejkowi rolnemu, co oznacza przewagę wpływów umiarkowanych nad demagogicznymi, które u tugutowców gorowałyby, wywoływa już teraz oznaki niezadowolenia w ich własnym obozie. Próba solidarności podczas głosowania nad wiołkiem strejkowym Związku Ludowo-Narodowego nie wypadła dla ludowców korzystnie. Wielu tugutowców radykalów głosowało contra. Ka-

pitalae było wypowiedzenie się jednego z małocontentów rolnika—literata Smoły, który na zażywanie, dlaczego tak głosował odparł:

— To pan widział, jak głosowałem! A ja myślałem, iż tego nikt nie zauważy!

Owóż ten Smoła wraz z kilku innymi, jak redaktorka Wyzwolenia, organu tugutowców panu Irene Kosmowska, Bagliński wraz z osławionym Miłgnjem—Malinowskim, należą do grupy niezadowolonych. Prędzej czy później nastanie czas, kiedy będą musieli odstąpić z klubu, pociągając innych.

Pociągają prawdopodobnie ku lewicy ludowej czyli grupie Stapińskiego. Niewyjaśnione jest dotąd, jak się stało, że Stapiński, który pierwotnie skłaniał się do porozumienia z innymi oddziałami ludowców, magle potem zmikł, a klub jego ucysnił tronem. Dokład on zmierzania nie wiadomo, ciągnął propaganda jednak rad chłopskich w jego organie krakowskim Przyjacielu Ludu daje się świadczyć, iż właściciel Klimkówki i wielu terenów naftowych na Podkarpaciu marsy o laurach komisarza włościańskiego w Polsce sowieckiej.

Tymczasem po półrocznych przygotowaniach dokonano unifikacji stronnictw konserwatywnych z całej Polski. Po wyborach sejmowych na sfery konserwatywnie padł popłoch i dopiero w miarę postępu czasu zaczęła wśród nich krzewić się myśl o potrzebie organizacji. Na front wysunął konserwatywistów galicyjskich, ale nie tak silnie zaangażowanych politycznie, jak Bobrzyński lub Jaworski z emkaem, chowanych na stosowniejszą chwilę.

Jednocześnie klub pracy konstytucyjnej, w którym głos stanowią posłowie galicyjscy i właśnie konserwatyści, dał swemu przewodniczącemu prezydentowi Krakowa Fedorowiczowi dyrektywę, aby ewentualnie nie uchylał się od rokowań w sprawie większości. Oznaczałoby to, iż w razie sprzyjających okoliczności konserwatyści krakowscy byłiby skłonni wejść do większości z ludowcami. Idea Billńskiego wtedy świeciłaby tryumfem. Od dawna mówiono o tych cichych porozumieniach: ludowcy daliby głosu a konserwatyści mózgi.

Ale i taka koncepcja bez współudziału Zjednoczenia Ludowego z pos. Skulskim naczele, i bez N. Z. R. nie dalaby upragnionej większości głosów sejmowych. Dopiero razem z tymi dwoma klubami mogłaby być wytworzona zdecydowana większość. O te teraz zaczynają ludowcy zabiegać. Czy ze skutkiem—to okaże przyszłość niedaleka. Jedno jest mimo wszystko pewne, że przegrupowania stronnictw w Sejmie jeszcze się nie ukończyły. Poszukiwanie większości zalewała kluby do zmiany wewnętrznej konfiguracji.

M—ski.

Sprawy polskie.

Koniec strajku rolnego.

W sprawie tej wydany został komunikat urzędowy, z którego przytaczamy główne ustępy, świadczący o ostatecznym zlikwidowaniu tego nowego bolszewickiego zamachu na naszą państwowość:

«W poczuciu wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego wskutek strajku nie tylko sprawie agrowizacji kraju lecz i samym podstawom prawa państwa, mając za sobą zarówno opinię publiczną, jak i decyzję Sejmu, rząd postanowił działać stanowczo, wszystkimi w tym celu rozporządzalnymi środkami prawnymi. Na skutek i tego przedewszystkiem minister spraw wewnętrznych rozemścił do wszystkich starostów okólną depeszę, polecając w razie wybuchu strajku występować stanowczo przeciwko niemu (w wypadkach koniecznych nawet przy pomocy wojska), aresztując na podstawie Ustawy z dnia 2 sierpnia r. b. (w przedmiocie zabezpieczenia sprzętów i zasiewów rolnych) przedewszystkiem agitatorów i organizatorów strajku. Następuje polecenie starostom rozplakować ogłoszenie, uprzedzające o od-

powiedzialności karnej z mocy prawa za strajk, jako za zerwanie w czasie sprzętów rolnych zawartych umów, oraz werwanie do ludności, wskazujące na groźne dla kraju i samej ludności skutki strajku oraz wzywając do nieporzucania pracy. Równocześnie wydano polecenie starostom wesnać Rady gminne do organizowania pomocy włościan dla wykonania za wynagrodzeniem na folwarkach koniecznych prac.

Skuteczność wydanych przez Rząd zarządzeń zaczęła się ujawniać niemal natychmiast po wybuchu strajku. W południe zaś już 19 października widać było z depesz, otrzymanych niemal od wszystkich starostów, że strajk prawie całkowicie upadł. Starostowie zgodnie z otrzymanymi instrukcjami wszyscy wystąpili z całą energią przeciwko strajkowi aresztując agitatorów i wzywając robotników rolnych do nieprzerwywania pracy. Jeden ze starostów, który opieszale wykonywał zarządzenia ministerjum, został telegraficznie zawieszony w czynnościach, a te ostatecznie przejął na jego zastępca. W 22 powiatach wskutek zawczasu wydanych zarządzeń i warunków lokalnych strajk wcale nie wybuchnął.

W szeregu innych powiatów dzięki z jednej strony energicznemu wystąpieniu starostów przy sprawach działaniu policji i pomocy wojskowej z drugiej zaś strony (niechęci do strajku samej ludności wiejskiej), strajk został w całości lub w znacznej części zlikwidowany już w ciągu pierwszych dwóch dni. Do niedzieli strajk został całkowicie zlikwidowany.

Dygnitarz z P. P. S. sprzeniewierzył 20 tys. mk.

Jak donoszą pisma łódzkie, władze śledcze wpadły na trop wielkiej panamy w Komitecie dla bezrobotnych. M. in. jeden z wybitnych działaczy lewicy socjalistycznej, niejaki I., obdarzony i przez prawnicę P. P. S. saufaniem, wysuwany w Łodzi na stanowisko czołowe, nie może się wyliczyć z 20,000 mk.

Tak to albowiem obrońcy proletariatu walczą dzień o lepsze jutro. Nadmienić należy, że ebledaya ten eproletariusza mieszkiał w hotelu «Savoys», gdzie w towarzystwie niemałej ceniśnionych, ale mimo to wesołych dam placił po 1,200 mk. za kolacje.

Jak więc widzimy, jest on świetnym kandydatem na ministra skarbu w przyszłej republice socjalistycznej, umiałby bowiem egodnie ją reprezentować.

A kiedy odjeżdżasz, bywaj zdrow.

Pod tym tytułem «Gazeta Poranna» podaje wiadomość ze Szczytna, że dnia 25 b. m. odbędzie się tam w sali hotelu Fabricjusza wieczór pożegnalny dla wojska i urzędników niemieckich opuszczających Mazury polskie.

Mazury nie troną duchu.

Jaki skutek wywierają na energiczne, zdecydowane jednostki z spośród mazurów pruskich aresztowania i prześladowania, świadczy najlepiej list ogłoszony w «Mazurze», wychodzącym w Szczytnie.

«Szanowny panie Redaktorze. Może mi pan przysłać polskie książki do czytania.

Raduję się bardzo, że w więzieniu moi Mazurzy o nas tu w więzieniu myślą i czas w listkach wspominają.

Dla mnie to więzienie jest honorem i sławą, a honorem i sławą my Mazurzy zwyciężymy. Im dłużej nas tu w więzieniu trzymać będą, tem więcej głosów otrzyma Polaka.

Żaden rozumny Mazur nie wierzy w Hensela, Skewronka ani Wargitzkiego (działacze antypolscy). W Skewronka wierzy tylko ten, który nie wie o tem, że skowronki na zimę odlatują, a więc już ich—nie ma.

My Mazurzy, a mianowicie my w więzieniu wierzymy w Matkę naszą, która nas nie opuści i która się postara, aby nas uwolniono z więzienia, gdzie niewinnie siedzieć musimy.

Otwarcie Rady Miejskiej.

I znawcy miasto Wilno dzień historyczny: po raz pierwszy zebrali się wybrani przez ogół mieszkańców naszego miasta przedstawiciele, by radzić nad potrzebami i dobrem ojczyzny i jego ludności, co się ku spadkowi pochyliło. Miast egorodskoj dumy wybranej z łaski carskiej na podstawie karykaturalnie okrojonej i spaczonej ustawy wyborczej, miast narzuconego «Verwaltung» niemieckiego, miast asowdepowa bolszewickich otrzymaliśmy naszą Radę, z woli ludności, pod opiekunczem skrzydłem ojczyznego rządu polskiego, dzięki krwi ofiarnej i niesirowanemu męstwu naszej armji, która wyrwała ten odwieczny polski gród z rąk przemocy wrażli, skrzyżyła pęta wiekowej niewoli.

Jak nakazuje zwyczaj ojców, dzień tak uroczysty rozpoczęto dziękczyniem niem Bogu, który pozwolił doczekać tak radosnej chwili. Nabożeństwo odbyło się w prastarym kościele św. Jana, gdzie tradycyjnie obok akademickich, odbywały się wszystkie uroczystości magistrackie.

Wejście do kościoła pięknie ustrojono w zieleni — jodełki i wieńce dębowe. Między Orłem i Pogonią — święty Krzyżost, dawny herb miasta Wilna z czasów polskich. Widząc to drogę sercu naszemu godło, mimo woli nasuwa się myśl, czemu dotychczasowy Zarząd Miejski w ciągu sześciomiesięcznych swych rządów nie usunął narzuconego przez Moskwę herbu, co pośredniego między litewską pogonią a rosyjskim św. Jerzym. Rzecz dziwna, że panowie demokracji zdzierający tak skwapliwie królewską polską koronę z głowy Orła białego, zapomnieli usunąć... carską koronę z rzekomego herbu wileńskiego, i z tą koroną drukowali karty wstępne na obchód pierwszego posiedzenia Wileńskiej Rady Miejskiej, jako też niedawno zaproszenia na raut miejski, urządzony z racji otwarcia Uniwersytetu. Co pomyśleli o tem goście nasi, przybyli na swą uroczystość, którzy zwykli przechowywać podobne karty — nie wiemy, spodziewamy się jednak, że nowa Rada, która w swem łonie posiada kilku wybitnych znawców przeszłości naszego miasta, poprawi ten mimowolny zapewne błąd dotychczasowego Zarządu i przywróci Wilno dawne jego godło — Świętego Krzyżostofa.

Rzuciście oświetlone wnętrza kościoła nadawało szczególnie uroczysty nastrój tej niepowtarzalnej chwili, a w koło pomniki zasłużonych mężów naszych zdawały się promienić nieziemskim jakimś blaskiem: boć nie na marne posłały ofiary, posłała praca, krew, łzy i cierpienie pokoleń całych. Znawcy jesteśmy gospodarzami u siebie w domu, w naszym polskim Wilnie.

Na nabożeństwie znalazła się z dotychczasowym burmistrzem p. Abramowiczem na czele, cała nowoobrana Rada miejska z wyjątkiem dwóch panów socjalistów, którym widocznie przekonania partyjne niepozwalają zastąpić kościelnie nawet w tak uroczystej chwili, oraz jedynego przedstawiciela «demokracji». O ile uważaliśmy, był w kościele przedstawiciel grupy Radnych-żydów.

Mszę św. celebrował protomistrz Apostolski ks. prałat Michalkiewicz w asyście dwóch księży-radnych ks. Kulczycki i ks. Olśniewski.

Kazanie wygłosił ks. Kulczycki.

Wymowny kaznodzieja w słowach, które targnęły za serca, budząc w nich świetlaną i jawę dawnych czasów, dawnej potęgi i chwały, wzrokiem sięgnął w stęsz, do wieków dawno ubiegłych, kiedy to król Władysław Jagiełło, założyciel tej oto prastarej świątyni, obdarzył drugi gród swój stołeczny — Wilno — samorządem na wzór tego, jaki posiadał od dawna Kraków. Obok wiary świętej,

którą kraj ten zawdzięczał Polsce, drugie oto spłynęło nań błogosławieństwo: położone zostały fundamenty pod rozwój wolnych miast, jako siedziby nauk, przemysłu i handlu.

Kaznodzieja podkreśla ścisłą łączność między miastem Wilnem, jego Magistratem a życiem Polski, skąd czerpano wzory i natchnienia, z którą dzielono smutek i radość, dobrą i złą dolę. Dlatego królowie obdarzali Magistrat wileński i miasto stałe łaskami i przywilejami, szczególnie zaś ścisły związał się stosunek między miastem Wilnem a dworem królewskim za Zygmunta Augusta, który tu spędził młode swe, najpiękniejsze lata, tu poznał i pokochał swoją Barbarę. Jak ścisłym był stosunek między miastem Wilnem a osobą króla niech świadczy okoliczność, iż ówczesny burmistrz, ów uczoony humanista, Rotundus-Mielecki, był autorem słynnego testamentu króla Zygmunta Augusta, owego testamentu, w którym zakłada oba narody, by żyli w jedności i zgodzie, jako Bóg Wszechmocny w Trójcy jest Jedyne. Błogosławieństwo przyrzeka temu, który wdzięcznie przyjąwszy Unię świętą ją dochowa a grezi przekleństwem i wlecanem potępieniem temu, który ją zerwał.

Rada miejska wileńska brała żywy udział w opracowaniu konstytucji 3 maja, zwłaszcza ustawy samorządu miast, przyzem burmistrz wileński Franciszek Tykiel znaczne oddał usługi.

Kaznodzieja wyraża nadzieję, że łączność z Polską, z którą tyle spłynęło na Wilno dobrodziejstwa, znawczyma nawiązana, trwać będzie na przyszłość, że z Polski Rada Miejska czerpać będzie natchnienie i wzory. Zapewnił, iż Rada Miejska staje do pracy w nadzwyczaj trudnych warunkach i że można do niej dostosować słowa wieszczki:

«Jesteśmy dziećmi wieku bez miłości,

Wiek, co siły strwoził i nadziął
Nie ale postawił, chociaż wszystko zburzył».

Wobec niezmiernie trudnych warunków, w jakich staje do pracy Rada Miejska, jedyną dla niej podporą będzie świadomość, że powstała do życia wola Rządu własnego i wola ludności całego miasta. Pokrzepieniem będzie im przeświadczenie, że pracą swą przyczyniają się do budowy wspólnej polskiej Ojczyzny, przesyłanej Rzeczypospolitej. I dla tego na zakończenie pięknie kazania wzywają Radnych słowami poety:

«Budujcie, budujcie wielki gmach!
Budujcie w modłach, czynach i łzach

Budujcie Polskę w jasności zerze
A ty błogosław Boże o Boże!»

Sala posiedzeń Rady Miejskiej mieści się przy ulicy Dominikańskiej pod numerem 3 im, w gmachu oągiś pupijarskim, za czasów rosyjskich instytutu ces. Marji.

Salę posiedzeń przerobiono z byłej cerkwi. Jest ona przestronna, dużo światła i powietrza, niestety ściany świecą jeszcze pastkami, zapomniano nawet umieścić najdroższe godło nasze — Orła polskiego, pod którego opiekunczemi skrzydłami zebrala się ta Rada.

Galerja dla publiczności, dokąd puszczono dziś tylko za biletami, wypełniła się po brzezi. Panowie Radni zasiadli za nowinkami, białymi stolikami. Jest ich ogółem jak wiadomo 48, w tem 31 Polaków-narodowców, jeden Polak przedstawiciel stronnictwa demokratycznego, w osobie p. Nagrodzkiego, dwóch Polaków socjalistów, oraz 14 żydów.

Przybyło na to pierwsze posiedzenie 45 — brakuje trzech Radnych-żydów. Radni ugrupowali się przewaźnie podług narodowości — socjaliści zajęli miejsca obok żydów. Stronnictwo to reprezentowane jest przez

p. Godwoda i p. Żyłowskiego, który na ten dzień zdjął kłóci, w którym zwykle chadza i ostentacyjnie włożył barani kózek, przypominający wyglądem modę «Smolnego instytutu». Mimo panującej w sali dość wysokiej temperatury przetrwał w nim dziełacie i wytrwale do końca, jako też w przyjętej taktyce oponowania przeciwko wszystkiemu. Taktyka to zwykła panów socjalistów: nie robić a wszystkiemu przeszkadzać.

Za stołem prezydjalnym zasiadli: jako przedstawiciel Zarządu Ziemi Wschodnich, Komisarz p. Niedziałkowski, oraz dotychczasowy burmistrz p. Witold Abramowicz.

Pan Niedziałkowski powitał w imieniu Rządu Radę, która oto zebrala się po latach csteresh, wybrana na podstawie najdemokratyczniejszej ordymacji. Jako były pracownik na niwie gospodarki miejskiej, wskazał na trudności, wywołane wieloletnią okupacją, czasami wejay, wyludnieniem miasta. Wskazał na najpilniejsze zadania uregulowania finansów przez opodatkowanie i zaprowadzenie najdalej idącej oszczędności, przyzem nie da się uniknąć pożyczki. Dalej sprawa sprowizacji, organizacji pracy, walki ze spekulacją i t. p. Pan komisarz obiecał daleko idącą pomoc ze strony Rządu polskiego, atoli Rada miejska musi robić ze swej strony co w jej mocy.

Podporą w tej trudnej i odpowiedzialnej pracy bądźcie dla niej świadomość, że pracuje u siebie przez siebie i dla siebie.

Więzy krepnąłase miasto w ciągu więcej niż wieku — jętki. Wolni, w wolnej ojczyźnie przystępują Radni do wielkiego dzieła, a łączność z innymi miastami Polski da im moc przeprowadzić pomysłałe to dzieło ku pożytkowi miasta ojczyznego i jego ludności.

Następnie zabiera głos dotychczasowy burmistrz p. Abramowicz, który odczytuje porządek dzienny; obejmuje on:

- 1) Deklaracje i wnioski,
- 2) Określenie ilości ławeków i pensji jak pobierać będą.
- 3) Wybory Prezydenta, wice prezydenta i ławeków.

Jako pierwszy na mównicę wstępuje p. Umlastowski, senjor grupy narodowej polskiej. W imieniu 31 Radnych odczytuje on następującą:

Deklarację.

Rada Miejska m. Wilna, powołana w drodze powszechnych, bezpośrednich, równych i proporcjonalnych wyborów, w dniu rozpoczęcia swych czynności składa, jako przedstawicielka Gminy Miejskiej, zgodnie z ująwaloną w programach i hasłach wyborczych wolę olbrzymiej większości wyborców — następujące oświadczenie:

Pomimo stu kilkudziesięciu lat niewoli, ucisku i polityki wyarradawiającej, Wilno ale straciło swego oblicza polskiego i ale wyrzekło się jednności z całością Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność miasta wraz z ludnością Ziemi Wileńskiej wypowiada dziś proczyście tylokrotnie już wyrażone w adresach i uchwałach niezłomne pragnienie należenia do Polski, protestując zarazem przeciwko włączaniu miasta do państwa Litewskiego, jako też przeciwko powtarzaniu raz już popelnionej zbrodni ponownemu oddaniu go na łup Rosji. Polskie Wilno, ten szaniec kultury polskiej i zachodnio-europejskiego postęgu w północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, wierzy niezachwianie, iż cały Naród polski dopomni się skutecznie o swą pucieżną dziejową i niezaniechba niczego dla ostatecznego wcielenia jej do całości walei Ojczyzny. Ze swej strony gród nasz ślubuje dziś wobec Boga i całego świata walczyć wszelkimi dostępnymi człowiekowi środkami w obronie swej przynależności państwowej do Polski. Pełne wiary w sprawiedliwość dziejową i ufności w

wolę i pomoc całego Narodu Polskiego, Wilno zwraca się do Suwerennego Sejmu Polskiego, do Naczelnika Państwa i do Rządu Rzeczypospolitej z werwaniem i prośbą o niezwłoczne zarządzenie kroków celem wcielenia miasta i Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej, oraz powołania stąd posłów do polskiego Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

Do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

Wysoki Sejmie.

Pierwsza Rada Miejska w Wilnie, wybrana na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i stosunkowego prawa wyborczego, jako prawemocna wyraziłaska woli ludności miasta, zebrana na pierwszym posiedzeniu, uroczyście oświadcza, iż wielkie zadanie, włożone na wysoki Sejm organizowanie Państwa Polskiego nie będzie dokonane w całości, jeżeli nie zostaną z powrotem do Rzeczypospolitej wcielenie te ziemie wschodnie, do których przede wszystkim ma prawo odwieczny tych dzielalc mieszkańiec wielki odłam Narodu Polskiego, ze względu na swą liczebność, oraz na przeszłą i dzisiejszą pracę i kulturę.

Ludność Wilna i Ziemi Wileńskiej w licznych adresach, uchwałach i deputacjach, w masowym dobrowolnem zgłaszaniu się do wojska Polskiego dała dosyć dowodów niezłomnej woli należenia do Rzeczypospolitej Polskiej. Składając obd powiany pierwszemu Sejmowi Ustawodawczemu Rzeczypospolitej, pierwsza Rada Miejska Wilna wyraża nadzieję, iż uczyni On wszystko, co leży w Jego mocy, by gród nasz i ziemia Wileńska po wsze czasy właszone zostały do wspólnej Ojczyzny, której się nie wyrzekły w najcięższych chwilach ucisku i niewoli i do której dziś dają całą mocą swego polskiego serca i polskiej duszy.

Do Naczelnika Państwa.

Zebrałi na Ratuszu Wileńskim przedstawiciele miasta, którego polskości żadna przemoc obsa wytopić nie zdołała, przystępując do obrad pierwszej Rady Miejskiej w oswobodzonym Wilnie, składają na wstępie łobd Tobie, naszemu Naczelnikowi Państwa i Dowódcy Wojsk Polskich, oraz w Twe ręce żołnierzowi Polakom za największy skarb, jaki za Twoją i wojska Polskiego sprawą otrzymaliśmy — za wolność i możność stanowienia o swoim losie.

Jako przedstawiciele miasta oświadczamy, że wola olbrzymiej większości jego jest, aby żalicy zalesione już w konstytucji 3go maja, owym testamentem odradzającej się naszej Rzeczypospolitej, resztki kordonów państwowych pomiędzy Wilnem i Warszawą.

Z wiarą i ufnością zwraca się do Ciebie Naczelniku Państwa Rada Miejska Polskiego Wilna w przekonaniu, że na twoją pomoc padają, podobnie jak padły niewola i ucisk rosyjski, wszelkie dziś istniejące przeszkody do ostatecznego slania naszego miasta i ziemi z całością Polskiej Ojczyzny.

Do Polskiej Delegacji kongresowej w Paryżu.

Rada Miejska miasta Wilna, powołana w drodze powszechnych, bezpośrednich, równych, tajnych i stosunkowych wyborów, w dniu rozpoczęcia swych czynności, jako przedstawicielka gminy miejskiej, składa zgodnie z ująwaloną w programach i hasłach wyborczych wolę olbrzymiej większości wyborców — następujące oświadczenie.

Pomimo stulatkudziesięciu lat niewoli, ucisku i polityki wyarradawiającej, Wilno ale straciło swego oblicza polskiego i nie wyrzekło się jednności z całością Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność miasta wraz z ludnością ziemi Wileńskiej wypowiada dziś uroczyście tylokrotnie już wyrażone w

adresach do Rządu Polskiego i Naczelnika Państwa oraz uchwałach niezłomne pragnienie należenia do Polski, protestując zarazem przeciwko włączeniu miasta do państwa litewskiego jako też i przeciwko pomownemu od dawaniu jego na łup Rosji.

Pełne wiary w sprawiedliwość dziejową i ufności w pomoc całego Narodu Polskiego, Wilno zwraca się do Wysokiej Delegacji Kongresowej z prośbą o zarządzenie w czasie właściwym kroków, celem przedstawienia w decydujących kołach Ekatery woli mieszkańców miasta Wilna i ziemi wileńskiej i wyjednania ostatecznego włączenia Wilna do Rzeczypospolitej Polskiej.

Zanim deklaracje powyższe postawione zostaną na głosowanie, zabiera głos ew kwestji formalnej przewodca Żydów p. Wygodzki przy oświadczając, że Radni żydzi otrzymali od swych wyborców nakaz zajmować się wyłącznie sprawami gospodarczymi i nie wtrącać się do polityki, wobec czego żydzi od głosu się wstrzymują. W ślad za przedstawicielem Żydów zabiera głos socjalista p. Godwod i żąda otwarcia dyskusji nad deklaracją. Wniosek jego zostaje większością głosów odrzucony, poczem deklarację kolejno przyjęte większością 31 głosów.

Huczne oklaski witają rezultat głosowania. Na mówcę wstępuje z kolei p. Nagrodzki i jako jedyny przedstawiciel stronnictwa demokratycznego w deklaracji swej stwierdza polskość Wilna, które ma prawo dążyć do łączności z Polską. Biorąc jednak pod uwagę względy historyczne i całokształt ziem Wielkiego Księstwa litewskiego, stronnictwo demokratyczne w jego osobie będzie dążyć do połączenia Litwy z Polską na zasadzie federacji.

Po p. Nagrodzkim wystąpił w imieniu socjalistów p. Godwod. Niezmierne trudne miał on zadanie, chcąc nadać sobie i swemu koledze, jako jedynym przedstawicielom socjalizmu, pozory, że występują w imieniu warstw robotniczych, gdy właściwie te szerokie, robotnicze warstwy, idąc ławą do wyborów i głosząc na naszych kandydatów narodowych, dały niewątpliwie dowód, że z państwami socjalistami nie wspólnego mieć nie chcą. Nie daw — gospodarka bolszewicka zbyt dotkliwie dała się we znaki naszemu ludowi, że też odwrócił się od stanowczo i z obrzydzeniem od swych przewodników z pod czerwonego sztandaru. Lekarstwo było gorzkie, ale skuteczne. P. Godwod, czyniąc fałszywość swej postawy, rezultat wyborów przypisał ze zwykłą demagogią w słowach bardziej brutalnych niż doręczających kazania klerykałów, szerzących hasła alienacji.

Rzecz dzieła jak panowie socjaliści, którzy pragną jakoby oprzeć się na warstwach pracujących, lekko sobie ważą tego robotnika, skoro uważają go za tak ograniczonego, że się lada agacji poddaje i każdemu pozwala za nos walczyć. P. Godwod w deklaracji swej dowodził, że Wilno, stolica Litwy i Białorusi wraz z krajem stanowi odrębą całość, która może wyprawdzie federację połączyć się z Polską (prawdopodobnie na wsier sławetnej afideracji) rosiłjako socjalistycznej republiki sołietowej) ale o tem decydować winien osobny sejm w Wilnie zbrany.

Na zakończenie swej dłuższej, beztreściąj przemowy p. Godwod ochrzcił większość Rady mianem reakcyjnym i przypisał to wpływem wielkiej niewoli, zapominając że jeżeli kto, to właśnie panowie socjaliści nawiązują swą pogląd do ideologii moskiewskiego wschodu, tej ideologii wysłej z mroku najwstrętniejszego niewolaństwa, ideologii eropętarych rabewo.

Przedstawiciel grupy żydowskiej odczytał swą deklarację w żargonie, niezmiernie długą i nudną, gdyż nikt, po za garstką Żydów jej nie rozumiał — a dla tych nie była ona nowością. To też p. Wygodzki odczytał ją głosem cichym, matowym, wśród ogólnego szmeru zalesierpliwiania, któ-

re ogarnęło zwłaszcza galerję. Treść odezwy powtórzyl następnie Radny Spiro po polsku. Dowiedzieliśmy się, że żydzi protestują przeciwko wyborom z powodu rozszerzenia granic Wilna i przyłączenia przedmieść, skutkiem czego chrześcijanie otrzymali znaczną przewagę. Rada miejska nie jest odzwierciedleniem faktycznego składu ludności, mimo to żydzi pragną zachować zgodę, pod warunkiem uszanowania języka żydowskiego za urzędowy. We wszystkich instytucjach i urzędach muszą być urzędnicy żydzi, rozporządzenia rządowe mają być w języku żydowskim. Ziemia miejska ma być oddawana Żydom, żydzi na równi z chrześcijanami mają być dopuszczani do wszelkich robót i przedsiębiorstw miejskich.

W odpowiedzi na tę deklarację zabrał głos Radny p. Zwierzyński i oświadczył co następuje:

«Z powodu wygłoszenia przez przedstawiciela grupy żydowskiej przemówienia w języku żydowskim (żargonie) oświadcza w imieniu grupy radnych Polaków w liczbie 31-go, co następuje:

W rozporządzeniu № 5 (z dnia 5 marca 1919 r.) Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich w przedmiocie języka urzędowego na obszarach zajętych przez wojska polskie, w art. 3 im niema mowy o dopuszczeniu żargonu w instytucjach społecznych i samorządowych obok języka polskiego i innych.

Tak samo w «Traktacie o ochronie mniejszości narodowych», przedłożonym rządowi polskiemu do przyjęcia równocześnie z pokojowym traktatem Wersalskim przez Państwa sprzymierzone i ratyfikowanym przez Sejm walny w Warszawie w dniu 1 sierpnia r. b., jest mowa tylko o swobodnym używaniu jakiegokolwiek języka przez obywateli z mniejszości narodowych w stosunkach prywatnych lub handlowych, w sprawach religijnych, prasowych lub w publikacjach wszelkiego rodzaju, czy wreszcie na zebraniach publicznych (paragraf 7 my). W tymże paragrafie jest mowa o odpowiedzialnem ułatwieniu w używaniu ich języka w sądach. Nadto w paragrafie 9 my mówi się o zapewnieniu w szkołach początkowych udzielania dzieciom takich obywateli nanki w ich własnym języku. O używaniu żargonu w urzędowych obradach Rad Miejskich i instytucji samorządowych nigdzie mowy niema.

Z powyższych względów oraz ze względu, iż w przemówieniu przedstawił Żydów po żydowsku dopatrujemy się, co potwierdzają zresztą organy ich prasy, dążenia do wywalczenia dla żargonu w Wilnie stanowiska równorzędnego ze stanowiskiem języka urzędowego polskiego, stwierdzamy, iż nie uznajemy dzisiejszego wystąpienia radnych Żydów za precedens, uprawiający ich w przyszłości do podobnych przemówień na posiedzeniach Rady Miejskiej lub Magistratu.

Przemowa p. Zwierzyńskiego budzi niesłychany entuzjazm wśród radnych Polaków i na galerji. Huczne oklaski i okrzyki «brawo», które przesyła plero musi uciszać.

Na te oświadczenie zareagował p. Wygodzki, który z kolei nieszyt parlamentarnie oświadczył, że go nie obchodzi przytoczone paragrafy, że naród żydowski w ciągu tysiącleci wyrabiał swą narodowość i język, którego niepozwoli sobie wydrzeć.

Mówca w terworze zapominał oświadczając, że żargon, którym przed chwilą przemawiał, nie jest językiem żydowskim, nie wyrabiał się w ciągu kilku tysiącleci, gdyż go żydzi przed kilkuset laty z Niemiec przywieśli, i że poza naszym krajem masę żydowskie nigdzie żargonem tym nie mówią.

Pan Fedorowicz w imieniu 31 Radnych grupy narodowej proponuje wysłanie następujących telegramów:

Do Rady miasta Krakowa.
Pierwsza Rada Miejska w swobodnym Wilnie, wiera dawny tradycjom wileńskim, wita — Kraków,

wspominając z wdzięcznością owe czasy dziejów Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności świetną epokę Jagiellonów i Zygmunta, gdy Wilno we wszystkich swych urządzeniach wewnątrznych, w całym samorządzie wzorowało się na stoliczym Krakowie i z Krakowem zostało we wszystkich prawach i przywilejach zrównane.

Obecnie gdy Kraków i Wilno przestały być stolicami politycznymi Rzeczypospolitej, gród Podwawelski nie przestał być jednak stolicą duchową Polski, jako gród Matejki i Wyśpińskiego i staje się znówu bliższy Wilnu Mickiewicz i Słowackiego.

Wilno z wkrzeszoną wszechnicą Batorego chce iść w Wasze ślady, chce odnowić pałą chwały tradycję Uniwersytetu. Wierzymy, iż stanie się to tem prędzej, im prędzej padną sztuczne kordony, dzielące nas od Krakowa i innych stolic Rzeczypospolitej.

Do Rady miasta Warszawy.

Wkrzeszona po latach niewoli Wileńska Rada Miejska przesyła słowa powitania Radzie stołecznej Warszawy, wznowiając tem stosunki tradycyjne naszych samorządów, przerwane przez przemoc, lecz wieczne żywe w naszej pamięci. Niezapomnianą będzie owocna korespondencja Wilna i Warszawy w okresie Wielkiego Sejmu, niezapomniane imiona Waszego Deklerta i naszego Tykiela, współtwórców Ustawy Miejskiej z dnia 20 kwietnia 1791, która się przycyliła do entuzjastycznego przyjęcia konstytucji 3-go maja przez mieszczaństwo Warszawy, Wilna i innych miast polskich.

W imię tradycji wspólnych walk w obronie konstytucji, oraz wolności, całości i niepodległości Rzeczypospolitej ślemy Wam pozdrowienie, pełne zarazem ufności, iż najbliższa przyszłość wskowi dawne stosunki.

Do Rady miasta Lwowa.

Wkrzeszona Wileńska Rada Miejska zwraca się do bohaterów Lwowa z powitalnym życzeniem, aby Lwów i Wilno — dwa posterunki kultury Polskiej na wschodzie nie przestawały być pomocnikami polskości.

Wiekopomna obrona Lwowa podczas obecnej wojny jest jedną z najpiękniejszych kart naszej historii współczesnej, oraz powtórzeniem i wznowieniem dawnych tradycji.

Bohaterski Lwów już według słów konstytucji 1653 r. tyle wielkiej odwagi rycerskiej i statecznej, ku Królów i Rzeczypospolitej wykazał dowodów, wytrzymawszy wiele nieprzyjacielskich gwałtów, że w prawach i przywilejach z miastami przedkami Krakowem i Wilnem porównany został.

Dziś Wy dla nas wzorem, i Wasz przykład daje nam wiarę w możliwość przełamania wszelkich przeszkód i przeciwności losu.

Do Rady miasta Poznania.

Rada miasta Wilna na pierwszym swem posiedzeniu przesyła braciom z nad Warty serdeczne pozdrowienie. Wierzymy, iż zerwane przez przemoc stosunki nasze nawiążą się jak najściślej w dobre jednoczenia się Rzeczypospolitej Polskiej.

Z podziwem i wzruszeniem patrzyliśmy w przeszłości na Wasz nieugięty patriotyzm i niezmordowaną pracę w obrocie praw Narodn. Z wdzięcznością wspominamy Waszą niejednokrotną pomoc, okazaną nam w czasie wojny, pełną zarazem wiary, iż tembardziej dziś będziecie nam wzorem i niezastąpioną pomocą w budowaniu przyszłości na wschodnich ziemiach Polski.

Drogoceanym sadatkim tego jest krew synów Waszych, przelewana w walce o nasze ziemie.

Cześć za to dzieciom Wielkopolski!

Tekst telegramów przyjęty zostaje zwykłą większością 31 głosów. Żydzi wstrzymują się od głosowania, socjaliści zasadniczo głosują przeciw.

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego ilość ławników oznaczona zostaje na 4. Pensja dla prezydenta 2,500 m. dla ławników 2,000 m.

Wybory tajne, przy pomocy kartek, dały następujący rezultat:

Na burmistrza powołany został p. Bańkowi większość 31 głosów. Jedenaście kartek złożono pustych (prawdopodobnie głosy żydowskie) socjaliści, jak zwykle, ostentacyjnie wyrekli się udziału.

Zapytany przez prezydenta: czy przyjmuje mandat, odpowiada p. Bańkowski, że przyjmuje.

Odbywa się z kolei w tym samym porządku głosowanie na wiceprezesa, przycem 82 głosy przy 11 pustych kartkach oddane zostały na p. Srenfelda.

Wybory na ławników przeprowadzone na zasadzie proporcjonalności dały w rezultacie pp. Karolca Józefa, Łokuciejewskiego Jana i Ryła Wacława, oraz żyda Kabaczniaka.

Na zakończenie dotychczasowy burmistrz p. Abramowicz w dłuższej przemowie życzył Radnym owocnej, wspólnej zgodnej pracy przy współudziale całej ludności bez różnicy narodowości i przynależności partyjnej.
J. O.

Z prasy wileńskiej.

„Wileński Kurjer“ o otwarciu Rady miejskiej.

W środowym numerze, jako w dniu otwarcia Rady miejskiej, rosyjsko-żydowski «Wileński Kurjer» poświęcił tej sprawie artykuł, z którego przytaczamy dwa ustępy. Na początku artykułu czytamy:

«Wypowiedzieliśmy się już w tym sensie, że ludność miasta oczekuje od nowej Rady czynów realnych w celu ulepszenia naszego życia miejskiego. Wyzyskiwanie Rady miejskiej dla jakichkolwiek innych celów jest potępiane przez przynajmniej większość ludności. I dlatego mamy nadzieję, że ani jedno zbyteczne słowo, ani jeden niepotrzebny giest polityczny nie zamąci uroczystego nastroju pierwszego posiedzenia».

Pozwólmy tu sobie zapytać w imieniu jakiej to «przynajmniej» większości przemawia «Kurjer»? Chyba żydowskiej — w takim razie nie wiemy odkąd to 14 posłów żydowskich stanowią większość w stosunku do 31 narodowo-polskich.

W końcu artykułu autor cierpiący widocznie na brak pamięci, gdyż nie pamięta co oświadczył na początku w imieniu jakiejś «przynajmniej» większości — pisze:

«W sali posiedzeń naszego zarządu zebrał się przedstawiciele różnych narodowości, różnych stronnictw politycznych. Jest rzeczą słuszną i zrozumiałą, że Radni przy wejściu na salę nie może arzuć swych przekonań i poglądów jak się zdejmuje paltot w przedpokoju».

A więc imami słowy: jeżeli ogromna większość polska zechce złożyć deklarację co do przynależności Wilna — będzie to «niepotrzebnym i niewłaściwym giestem politycznym», który «potępiła przynajmniej większość ludności».

Jeżeli spodoba się Żydom wystąpić z deklaracją polityczną, to będzie to ich słusznym prawem, gdyż «przekonań swych nie zdejmuje się przy wejściu na salę jak paltotów».

Panie Radni, zapamiętaj pan sobie że większością w polskim Wilnie i w polskiej Radzie miejskiej jesteśmy Polacy, gospodarze tego miasta i odwieczni jego dziedzice. «Przynajmniej» mniejszości narodowych nie mamy najmniejszego zamiaru, ale też nie mamy się «przynajmniej» ani zwleść z drogi naszego prawa i obowiązku, którym jest przyłączenie tej odwiecznej polskiej dzielnicy do jej Polskiej Macierzy.

tot.

Ci, którzy nas przesładują, nie odbiorą naszych głosów, bo tysiące Mazurów obrzucił się na przesładowanie swoich braci.

Bóg jest z nami, Mazurzy, a my tu za wami i w świetle świadczą będsimy. Bóg to sprawi, że znajdą się ludzie, którzy jak Mojżesz i Aaron wyprowadzą nas z niewoli egipskiej.

Mili Mazurzy! Znam ja Polskę jak mój palec. Niech tylko prawda wyjdzie na wierzch! Dostyc tego kłamstwa. My więcej przeszli i przetrzymali niż te fałszywe państwa, które na naszą Ojczyznę dziś sąymają.

Bóg wysłucha naszych modłów. Pozdrowienie serdeczne z więzienia dla moich braci Mazurów.

Z Bogiem do zwycięstwa.

Franc. Zieliński
w więzieniu w Olsztynie.

Ciekawe zwierzenia.

Jeden z ziemian kresowych, p. Ciuadziwicki, bawiac niedawno w Berlinie miał sposobność wysłuchać zwierzeń pewnego wyższego oficera niemieckiego, który uważając rodaka naszego za Rosjanina i sprzymierzeńca, nie ukrywał przed nim zamiarów i nadziei, które zapewne podziela większość Niemców.

«Będziemy zmuszeni do zastosowania się względem uchwala pokojowych — mówił oficer niemiecki. — Oddamy na razie i Poznań i Gdańsk, walczyc jednak będziemy nieustannie, aż do zupełnego zwycięstwa. Ferdyndote Poleń zgnębimy wspólnie z wami. Przerachowaliśmy się tymczasem, przypuszczając, iż 700,000 Polaków wojskowych i milionowe rzesze wygnanców po powrocie z krajów bolszewickich zamachują Polskę. Ta rachuba zawiodła, chociaż ułatwiliśmy powrót. Próbowaliśmy podburzyć robotnika polskiego, i to jednak powiodło się tylko częściowo. Teraz puszczaćmy w ruch środki niezawodne: wywołamy w Polsce głód. Wszystko już przygotowane po temu. Anglii zadaliśmy cios strajkiem węglowym, teraz kolej na zagładę Polski».

Niemiec miał oczywiście na myśli strajk rolny. Strajk ten, jak wiadomo nie powiódł się, my zaś uzyskujemy jeden jeszcze dowód, gdzie się kują machinacje przeciwko Polsce.

Ze świata.

Emigracja rosyjska w Danji

W stolicy Danji jest bardzo liczna kolonia rosyjska, skupiająca się około b. cesarzowej-wdowy, Marii Teodorówny. Prawie wszyscy marzą tu o Rosji jednej i niepodzielnej, z w. ks. Michałem, jako carem na tronie.

Jeżeli chodzi o prasę rosyjską, jako wyraz opinii tych kół w Kopenhadze, to jest ona nieprzychylna i nienawidząca Polski. Nienawiść ku Polsce syczy wprost w artykułach, wyliczających jakie cerkwie Polacy przekształcają na kościoły na Litwie i Białej Rusi, nie wspominając ani słówkiem o tem, iż oni właśnie z tych dawnych kościołów porobili cerkwie. Specjalny wyraz miał artykuł o wzięciu Mińska, malujący okropny nieład, głód i pogromy, jakich twórcami byli jakoby Polacy. Jadem sionie każdy wyraz o Polsce, wszelkim bredniom i potworsom niemieckim i żydowskim daje się przyjacielski posłuch i waczalne miejsce, fabrykuje się oszczerstwa własne.

Sprawa ks. Hlinki.

Praskie «Rano» z dnia 12-go października w artykule «Co będzie z Hlinką?» rozpatruje stanowisko, jakie winny zająć czeskie sfery rządowe wobec sprawy ks. Hlinki. Memoriał Hlinki, przedstawiony w imieniu Słowaków paryskiej konferencji pokojowej, streszcza się w następującym brzmieniu: «Nie jesteśmy Czechami, nie jesteśmy Czecho-Słowakami, jesteśmy zwykłymi Słowakami. Słowacja należy do Słowaków. W imieniu sprawiedliwości i trwałego pokoju żądamy autonomji dla Słowacji. Słowacja, tworząca przeszło połowę republiki czecho-słowackiej, nie może być rządzona przez rząd centralny w

Pradze. Nasze charaktery narodowe różnią się zasadniczo. Czesi są narodem przemysłowym, podczas gdy Słowacy trudnią się rolnictwem. Czesi są przeważnie busytami. Słowacy katolikami. Czesi współżyją z Niemcami, Słowacy z Węgrami. Nie egzystuje naród czecho-słowacki, lecz naród czeski i naród słowacki. Nie jesteśmy Czechami, lecz Słowakami i Słowakami chcemy pozostać».

To samo pismo donosi w artykule «Powiewy Słowacji» w numerze z d. 11 bm., że partja ks. Hlinki rozruciła po całym kraju słowackie odeswy wierszowane o wybitnej tendencji przeciwczeskiej. Zwłaszcza powodemem clessy się następująca słowacka «Rotas»:

Wiele wicher po Karpatach.
Jęk boleści leci,
Ukars Boże Czecha za nas
I za nasze dzieci.
Teraz, gdy już nam rozkwitła
Nasza wolność święta —
Czeska horda nasła na nas,
By nas zaknąć w pęta.
Przysięgnijmy, mili bracia,
Czystymi sercami,
Ze przynigdy nie będsimy
Czechami, Czechami...

Z prasy polskiej.

«Kłonica i biczyko».

... Strajk rolny skapitulował. Przez trzy dni groził Polsce kłonicą i biczykiem i aagle przycichł. Pozostało po nim kilkaset tysięcy morgów nie wykopanych kartofli i buraków, pozostały pola nieosiłane, pozostało kilkudziesięciu agitatorów pod kluczem, było ryczące z głodu i pamięć kilku-nastu awantur miedzy stajalniami a dworem.

Strajk rolny rozbił się o zdrowy instynkt ludu polskiego, który zrozumiał, że «kartofle muszą być wykopane» i pytał się uparcie, dlaczego chłopu buntować się każa, skoro mu jest dobrze, lepiej, niż było, i lepiej niż gbanom z miastem. Rozbił się o zgodny protest opinji polskiej i o energiczną postawę rządu, który nareszcie przypomniał sobie, że jest rządem i dojrzał z przerażeniem na końcu swej kierowniczej bolszewicką siekiere.

Ale po kraju chodzi niespokojne pytanie, czy ten rząd doktrynerski, powtarzający za manjackim uporem teoretyczne formułki wolności, — ten rząd, w którym b. minister spraw wewnętrznych, — ten rząd, który czapka, papka i soła chciał prześlagać rewolucję bolszewicką, — ten rząd, który tolerował przez długie miesiące kolowaczną sejm i wyrzekł się prawa rządzenia, z obawy, aby ktoś z lewicy nie krzyknął: Burżuj! ktoś z prawicy: Robespiery! — ten rząd, dla którego kłonica chłopka była ewolucją ludu, — ten rząd, który dziś aresztował najmitów sowieckich, a jutro ich wypuszczał z więzienia, — ten rząd, który za ostrą krytykę sejm wadził do kosy redaktorów narodowych, a palcem nawet nie ruszył, gdy mu delegat związku foralskiego w nos rzucił pogroźkę, że «Polskę zamieni w pustynię», — ten rząd, który ciągle drzał, perswadował i prosił, a pięścią w stół uderzyć nie umiał, — czy ten rząd, zdobywszy się nareszcie na jedną godzinę stanowczości, nie leknie się własnej odwagi i znów nie zacznie miadrzyć się do rewolucji, modlić się do świętego Kierieńskiego, blesyko traktować, jak «achlars, kłonicę jak parasolkę?»

To nie dosyc przelamać jeden strajk. Bo oto staje przed nami pytanie: Kto jest odpowiedzialny za miljonowe straty, wyrządzone Rzeczypospolitej i czy bezkarnie wolno wywoływać w Polsce nieobliczalne katastrofy ekonomiczne?

Pomyślmy: Jedna trzecia kartofli nie wykopana i wszystkie buraki w polu, a strajk krzyczy: Nie kopaci!

Pomyślmy: Jeden formal, strajkujący przez dobę, to jeden morg wierzony na ziemię, a wszystko razem to tylko połowa plonu przy orce wiosennej.

Pomyślmy: Moglibyśmy zasypać cukrem pół Europy w zamian za fauty i franki, w zamian za odzież, za

buty, za maszyny, za papier, za tysiące rzeczy, niezbędnych dla życia i dla obrony Rzeczypospolitej. A kłonica stoi na drodze i wyje: Niech gąj buraki!

Pomyślmy: Żołnierz polski walczy na czterech frontach, a tu w plecy mój mu wbijają, a tu grozi rewolucja, a tu zamiast hodować ziarno, urządza hodowlę głodu, a tu w twarz ministrom rzucają złowróżbne słowo: Wy Polskę budujecie, a my ją kłonicami rozwalimy.

To nie dosyc przelamać strajk i uwięzić trzy tuziny agitatorów, aby ich za tydzień wypuścić.

Zapytujemy, czy prawdą jest, że za pośrednictwem rządu mają być wznowione układy z bolszewickim Związkiem foralski?

Zapytujemy czy ten Związek, który ostatnim strajkiem słożył publiczne wyznanie, że nie ma charakteru zawodowego, lecz charakter rewolucyjno-polityczny, może być tolerowany w państwie, które resztkami swych sił odpiera potop moskali, ukraińców, niemców i czechów?

Zapytujemy czy gdziekolwiek w praworządnych państwach Zachodu rząd zgodziłby się na istnienie takiej organizacji i paktowanie z jej przywódcami?

Zapytujemy czy Związek pepeesów lewicowych i komunistów, walczący pod hasłem podziału ziemi bez wykupu, rozpędzenia sejm, obalenia rządu burżazyjskiego, zakończenia wojny sia każdą cenę i zaprowadzenia sowie-tów chłopsko-robotniczych w Polsce, może być uważany jako zawodowy?

Zapytujemy, czy proklamowanie teroru, namawianie do krzywoprzysięstwa, wbijanie w głowy chłopskie zasady, że rządem jest partja a nie starostowie, może być rozgrzeszone w imię «prawałonej obrony interesów zawodowych?»

Zapytujemy, czy pojęcie swobód obywatelskich w republikańskiej Polsce jest tak rozciągnięte, że zmieści się w niem nawet Związek, którego szefami instruktorami i agentami są notoryczni emisarzy moskiewskiego Lenina i kijowskiej «Rojzy», notoryczni bandyci, złodzieje i paskarze, słowem cała mafia wyrzutków społeczeństwa, która ze wszystkich stron świata ślatuje się do Polski na żer?

Zapytujemy wreszcie, czy strajk, jako broń w walce ekonomicznej, może być usany bez zastrzeżeń nawet w takich dziedzinach wytwórczości narodowej, których usierchomienie jest wyrokiem śmierci głodowej dla 24-miljonowego narodu?

Od odpowiedzi na pytania powyższe zależy wszystko.

Jeżeli rząd nie rozwiąże natychmiast moskiewsko-bolszewickiej agentury, ukrywającej się pod firmą «Związku zawodowego robotników rolnych», jeżeli dopuści, aby mu delegaci tej firmy w kancelariach ministerjalnych wygrażali pod nosem, że Polskę zamienią w pustynię, jeżeli traktować nie będzie podlegaczy i terorystów foralskich jako zdradców stanu, jeżeli pozwoli, aby tu w Warszawie odbywały się kongresy, na których tłumaczy się chłopom, że nie powinni pracować, bo im prędzej zdestynuują majątki obszarnicze, tem prędzej otrzymają ziemię; jeżeli nie znajdzie odwagi, aby prawo strajkowe w tem spotób ograniczyć, że nie stanie się paraliżem dla roli, jako głównej żywicielki narodu, to pokonanie strajku będzie Pyrrhusowem zwycięstwem.

Jak strajkowano w simie ubiegłej, jak strajkowano na wiosnę, jak strajkowano na przedwioń, jak strajkowano w ubiegłym tygodniu, tak znów zaczął strajkować w marcu lub kwietniu. W tym roku wydają się folwarków, zmajczy się o jedną trzecią, w przyszłym zmniejszy się o połowę, a za dwa lata spełni się bolszewicka pogroźka Kwapińskich i Polska będzie naprawdę «pustynią». A herbem jej nie Orzeł i Pogoń, lecz, jak ktoś słusnie powiedział: «Kłonica i biczyko».

«Kur. Warsz.»

W. R.

Z państwa Taryby.

A Taryba aresztuje.

W chwili, gdy niemiecko-rosyjskie wojska Bermonta, planowo zajmują coraz większe obszary rdzanej Litwy, gdy po Kurzanach, Szawlach i Radviliškach opanowują stolicę dawnego księstwa imidzkiego — Rosienie a wkrótce zapukają może do bram Kowna, rząd litewski wciąż jeszcze nie ustaje w przesładowaniu Polaków, aresztując na prawo i lewo, każdego, kto się mu wydaje niebezpiecznym.

Oto świeżo otrzymaliśmy wiadomość, że w liczbie wielu innych rodaków naszych, w dniu 11-go bm. władze litewskie aresztowały i osadzily w więzieniu kowieńskim nowego kierownika gimnazjum polskiego w Kownie p. Leona Przemienieckiego pod zarzutem należenia do Polskiej Organizacji Wojskowej.

«Litewski poeta - lirya» Ludwik Gira Syryjski wznowił więc swoją ożywioną działalność policyjną...

Zwrot archiwum lubelskiego.

W 1887 roku, na wniosek prezesa lubelskiego sądu okręgowego Łongimowa, zostało przewidzione do Wilna i wcielone do tutejszego centralnego archiwum akt dawnych całe archiwum lubelskie składające się z 4822 woluminów.

Archiwum to obejmowało księgi grodzkie i ziemskie lubelskie, krasnostawskie, parczewskie, chełmskie, szczeczyńskie, urzędowskie, horodełskie i grabowieckie, poczynając od 1420 roku do początku XIX wieku, tudeż księgi miejskie kilkunastu miast województwa lubelskiego, akta b. kancelarji hypotecznej lubelskiej etc. W tej liczbie znajdowało się 78 oryginalnych przywilejów królewskich, na pergaminie pisanych, służących miastom Lublinowi (23), Tarnogórze, Turbinowi (16), Zamościowi (19), Opolowi, Kurowi, Markuszowi, Józefowowi, Tomaszowowi, Hrubieszowowi.

Dopiero teraz po trzydziestnowo-latach na skutek porozumienia się ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego z komisarjatem ziem wschodnich archiwum lubelskie zostało zwrócone jego prawemu właścicielowi — miastu Lublinowi. Lecz, niestety, już nie całe.

Z dawnej liczby 4822 ksiąg obecnie zniknęło 3518; 1304 księgi najcenniejsze, z całego wieku XV go i znacznej części wieku XVI go, zostały w 1915 roku podczas ewakuacji rosyjskiej z Wilna wywiezione w głąb Rosji. Również wywiezili Rosjanie wszystkie wspomniane wyżej oryginalne przywileje królewskie, depozytowane w wileńskiej Bibliotece Publicznej.

Archiwum lubelskie zostało spakowane w trzech ogromnych wozach krytych, używanych do przewożenia mebli, i specjalnie w tym celu sprowadzonych z Warszawy. Wozy te zamknięte i opieczętowane zostały ustawione na platformach kolejowych i w dniu 22 bm. wyruszyły z Wilna do Lublina.

Pakowanie i przewóz odbyły się pod kierunkiem i osobistym dozorem dra Serugi, delegata wydziału archiwów państwowych polskich.

Z prasy litewskiej.

«Głos Litwy» o ugodzie.

«Głos Litwy», który ostatnimi czasy, zwłaszcza odkąd Niemcy tak beceremonjalnie pocięli rozpędzać sformowane przez siebie oddziały «wojska litewskiego», co raz częściej porusza kwestję ewentualnego porozumienia się z Polską, w numerze środowym uderza w stronę ironiczną i tak przedstawia ową rzekomą polsko-litewską ugodę:

«Poprostu sprowadzi się samochodem z Kowna dawnego «urzędnicznym», jak pogardliwie się odzywa wyroczenia mieszczaństwa wileńskiego «Dziennik Wileński», my zaś dodamy od siebie ku radości i tryumfowi tego litwożercy — poprostu pastucha od gęsi za dni swego dzieciństwa, jak wszyscy prawie

«półinteligencji litwomaniacy», którzy tyle en-dekom krwi napsuli i tyle jej im jeszcze napsują, dziś prezydenta Litwy Smetonę, pomówią z nim pół godziny były minister L. Wasilewski, komisarz generalny J. Osmałowski i paru innych urzędników lub wojskowych — i dzieło w kapeluszu. Następnie sta-ta kolacja, mowy i przemowy, hymn polski. może i litewski — kochajmy się i koniec. Przekonany przez elokwentnych swych rozmówców o słuszności polskiej racji stanu i projektów Pilsudskiego, rozczulony gościnnym przyjęciem pocztwy Smetona wraca nazajutrz do Kowna, czule i z wszelkimi honorami żegnany aż za Pohulaną, po powrocie zaś do Kowna każe swym ministrom przekreślić wszystko co dotychczas uczynio-no w kraju i zagranicą, a nie posłuchają — wypędzi ich i dobrze sobie innych, może z pomiędzy ziemian — i zacnie się nowe życie, raj polski — litewski.

Co do kwalifikacji p. Smetony na pastucha od gęsi, nie smiemy zaprzeczać, skoro bardziej w tych sprawach doświadczony «Głos Litwy» sąreżca. Co zaś do sawrolnej szybkości podobnej ugody, chociaż potraktowanej przez pismo litewskie humorystycznie — nie dziwilibyśmy się, gdyby napisało to nawet na serjo. Toć mamy podobne przykłady z nie tak dawnej przeszłości, kiedy tego samego pana Smetonę i Waldemarasę sprowadzono (niewie-my czy samochodem czy koleją) do Berlina, gdzie p. Beitman-Holweg przyjąwszy tych panów w przedpokoju i nie prosząc nawet usiąść powiassa-wał im «niepodległe» Litwy w najści-słej zalekacności od państwa niemiec-kiego, poczem niedając im dojść do słowa, obrócił się na pięcie i wyszedł. Nastąpiła asnta kolacja mowy i prze-mowy, hymn... niemiecki, może i li-tewski, akurat jak to wyżej «Głos Litwy» opisuje, i «dsieło było w kape-luszu».

Otóż jakkolwiek rząd litewski posiada wprawę w załatwianiu w tak szybkim tempie wszelkiego grodszaju unji politycznych na lewo i na prawo, to jednak nam się zdaje, że do ugo-dy polsko-litewskiej nie dojdzie, dopó-ki właśnie na czele tego rządu litew-skiego stoja ludzie, którzy automobi-lem czy «ekstrazugiem» podrzokowali do Berlina i otrzymywali «niesależ-ność» Litwy z ręk kanclersza niemiec-kiego.

szego miasta i kraju ten zakon roz-pocyna swą cichą i sbożną pracę. Nebożęństwo codziennie będzie się odbywało o g. 8-ej rano, w niedziele i święta o g. 10-ej.

Z WILNA.

— **Wielka kwesta.** W dalsz 1, 2 i 3 listopada przedstawiciele gru-py stowarzyszonych 6-ciu instytutnej i związków wileńskich mianowicie Bia-łego i Czerwonego Krzyża, Koła Po-lek, Związku Patryotek, Pom. Żoł. Polskiemu oraz Ligi Robotniczej or-ganizują wielką kwestę po domach dla żołnierza naszego na froncie. Zbierana będzie przedewszystkiem o-dzież i obuwie, lecz i produkty spo-żywcze oraz pieniędne przyjmowane będą z wdzięcznością.

W tym celu miasto podzielone zo-stanie na kilka rewirów, które wyde-legowane i opatrzone specjalną legity-macją kwestarki odwiedzać będą, aby każdy mieszkaniec Wilna mógł służyć daninę na rzecz naszego działnego a pozbawionego ciepłej na zimę odsieży żołnierza.

Zwracamy się więc do społeczeń-stwa naszego w Wilnie, któremu chyba na sercu leży los żołnierzy naszych, aby już dziś, każdy, to co ofiarować zamierza w dalsz wielkiej kwesty, dziś przygotował a wtedy zbiórka pójdzie sprawnie i w szybkim tem-pie.

— **Zawiadomienie.** Dnia 21 bm. otwarta została przy urzędzie po-wiatu wileńskiego Likwidacyjna Ko-misja powiatowa dla likwidacji świadczeń i uszkodzeń przy operacjach wojsk polskich na terenie powiatu Wileńskiego.

Życzący otrzymać odszkodowanie za straty, wyrządzone przez wojska polskie, winien zwrócić się z pismiem podaniem na imię Komisji bez-pośrednio lub przez naczelników rejon, lub urzędu gminnego, którzy obo-wiązani przesłać takowe niezwłocznie do Komisji Likwidacyjnej (Wielka Pohulanka № 24).

Do podania dołącza się wszelkie dokumenty, stwierdzające fakt uszkodzenia.

— **Z wojskowego kinote-atru.** Jutro 25 go bm. w wojsko-wym kinoteatrze w Sali Miejskiej Ostrobramska № 5, będzie demonstro-wane ostatnie ciekawe zdjęcie «Uro-czystości stwarzia Uniwersytetu w Wilnie».

— **Z Koła Polek.** Prezeska sekcji dokarmiania rannych i chorych żołnierzy z Koła Polek prosi wszyst-kie panie na posiedzenie dziś punk-tualnie o g. 5-ej w celu podziału dy-żurów na dworc.

— **Kolej i podniszozone ruble.** Na stacji w Landwarowie wywieszono ogłoszenie kasjera kolejo-wego o nieprzyjmowaniu rubli pod-niszczonych.

Powołuje się ogłaszający na tele-gram D. K. W. L. za № 7516 z dnia 19-go bm. b.r. 13 986—w którym do-słownie ezakazuje się przyjmowanie podniszczonych, aaddartych i podkle-jonych (tak) banknotów walut na te-renie Państwa Polskiego prawy o-bieg mających.

Logika powyższego rozporządzenia rywalizuje z czystością języka.

— **Otwarcie sezonu koncerto-wego.** Jutro, w sobotę, rozpoczyna się szereg koncertów, ktorými Tow. «Lutnia» pragnie zaznaczyć naszą publiczność z cel-niejszymi dziełami literatury muzycznej. Jutro więc usłyszymy znakomitego skrzypka S. Barcewicza, oraz orkiestrę symfoniczną pod dyr. A. Wyleżyńskiego. W programie znajdą się: «Egmont» Beethovena. Koncer-ty skrzypcowe Mendelasohna i Winiawskiego, suita indyjska Halvorsena i t. d. Pozostałe bilety można nabywać w kasie «Lutni» od g. 11 — i i od 4 — 9 w.

— **Polski Teatr Nowoczesny.** Dzisiejszy program wielce urozmaicony zapowiada pełną humori i uczesnych sy-tuacji komedię jednoaktową z francuskiego w przekładzie B. Franziak i A. Skotnickie-go, «Tancerka» (reżyserja A. Czyżewskiego). Pozaatem dział koncertowy, w którym wysta-pią: H. Kowalska, H. Winiarska i znakomity humorysta, — gość lwowski — Józef Startus-kiewicz. Całość programu dopełni barwna i melodyjna operetka jednoaktowa C. Danie-lewskiego z muzyką Kochata «Skarb za ko-minem» czyli «Piosenki Tyrolskie». W rolach głównych wystapia: Z. Kosińska, S. Szosland, W. Jansta i S. Abramowicz. Re-żyserje — S. Szosland. Operetka ta cieszy się niesłabnącem powodzeniem, przeto utrzymuje się nadal na repertuarze teatru Nowoczesnego.

Jutro w sobotę — z powodu koncertu Barcewicza teatr Nowoczesny czynny nie jest.

W przygotowaniu aktualny wodewil pió-raj Stawicza «Powrót z frontu». Nowość tę ujrzemy w nadchodzący poniedziałek.

Początek widowisk o g. 6 i pół i 9 w.

— **Teatr Polski na Pohulanie.** Dzisiaj, premjera niezwykle interesującej i efekto-wnej baśni scenicznej Diekensa z muzyką Goldmarka pt. «Świerszcza za kominem». Zajmująca fabuła sztuki, doskonale posta-wione typy i wyborne przygotowanie całości pod reżyserją p. Tatarzkiewiczą wróżą dzie-lu temu długotrwały sukces sceniczny. Drugie przedstawienie «Świerszcza za kominem» jutro, następnie w przyszłym tygodniu n-przemian z «Carewiczem», który ściaga do teatru coraz liczniejsze zastępy publiczności. W próbach «Wesele», jako pierwszy utwór z zapowiedzianego przez dyrekcję cyklu dzieł Wyspiańskiego. Jako dalsze sztuki bę-dą wystawione: komedia Krzywoszewskiego «Głuszc» i grana obecnie z obrzydliwym powodzeniem w Teatrze Letnim w Warszawie krotchwila H. Wierchowskiego «Mażeń-stwo Lolla».

— **Polski Teatr Ludowy** (w gma-ochu Teatru Miejskiego na placu Ratuszo-wym) dziś, t. j. w piątek 24 b. m. wy-stawia: «Dwaj nieśmiały» komedijkę w i ak-cie, napisaną przez Alave—Michel i Eugen. Labiche i «Bzik mojej żony», krotchwila w i akcie przez Andreja Marka.

Dwa przedstawienia.
Początek I-go od g. 6 m. 30 w.
« II-go » » » » 30 w.
Dla wojskowych 20 proc. ustępstwa.
Bilety od 30 fen. nabywać można w ka-sie Teatru Ludowego od 10 rano.

Z prowincji.

Sobór w Grodnie — kościo-łom katolickim.

«Echo» grodzieńskie zamieszcza ciekawy artykuł w którym stwierdza, że obecny sobór tamtejszy, to świa-tylnia katolicka, wniesiona w 1551 roku przez królową Bonę. Na cer-kiew przerobiono ją w 1807 roku. W końcu autor domaga się ukarania winnych wyrwania i zniszczenia ta-blicy historycznej, stwierdzającej jego wywody.

O czyz ten pomawia on duchow-ieństwo prawosławne, bądź bliskie mu osoby.

Rozmaitości.

Duch egzazu.

Pisma drezeńskie ogłaszają opis cha-akterystycznej sceny, która rozegrała się w jednym z miasteczek kałesztwa Szlezwig Holstein.

W późnej popołudniowej godzinie u le-karza dentysty zjawił się filar miejscowych niezależnych socjalistów i ich zapalony lea-der i zademonstrował lekarzowi potężnie spuchnięty policzek i twarz, wykrzywną grymasem ostrego, gwałtownego cierpienia.

— Panie doktorze, cierpię jak potępie-niec, a za godzinę muszę na meetingu wy-głosić referat w tak palącej sprawie ośmio-godzinnego dnia pracy... W tym stanie, w jakim znajduję się obecnie, byłoby to nie-możliwością, więc proszę pana o natych-miastowe wyjęcie mi chorego zęba!

Lekarz z całym spokojem zbadał jamę ustną pacjenta i zakomunikował mu, opa-trując jeszcze raz chory ząb:

— Istotnie ząb ten trzeba usunąć.

Pacjent, usbroiwszy się w męstwo, zamknął oczy i jęknął:

— Tylko szybko, panie doktorze... Ten referat o ośmiogodzinnym dniu pracy... —

Lekarz uśmiechnął się z dyskretną ironją i spojrzawszy na zegarek powiedział z ubolewaniem:

— Bardzo mi przykro, że nie mogę wyświadczyć panu tej drobnej przysługi, gdyż nie chciałbym obrazić pańskich tak wzniósłych idealów... Ja idę także z duchem czasu... Właśnie w tej chwili, patrząc na ze-garek skonstatowałem, że mój ośmiogodzin-ny dzień pracy skończył się. Ponieważ nie muszę pana przekonywać o konieczności ośmiogodzinnego dnia pracy, uprzejmie p-proszę o przetrzymanie bólu zęba do rana i o pofatygowanie się do mnie jutro rano...

Z tymi słowy, wyrafinowanej i delikatnej ironją zabarwionej uprzejmości, lekarz od-prowadził trującego w osłupieniu pacjenta do drzwi...

— **Miljon na wydawnictwa or-todoksów.** W rejestrze handlowym warsz. sądu okręg. zarejestrowano Towarzystwo komandytowe z kapitałem udziałowym wynoszącym milion marek pod nazwą «Israel». Organizacją zajmuje się biuro centralne zrzեսzenia ortodoksów. Kapitał przeznaczony jest na wydawanie dziennika p. t. «Der Jud» i innych publikacji.

— **Śnieg w Krakowie.** Jak dono-szą pisma krakowskie onegnaj rano spadł tam pierwszy śnieg i na chwilę pokrył mia-asto swoją bielą. Także w Samborze spadł śnieg.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Rafała Archaniola, Jutra: Kryspina, Pojutrze: Ewarysta.
Wschód słońca — o g. 6 m. 30
Zachód słońca — o g. 5 m. 1

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Franciszkanie w Wil-nie.** Dnia 21-go bm. przybył z Grodna za zgodą J. E. ks. biskupa ojciec franciszkanin Florian Koztura dla objęcia kościoła i kaplicy dawnej siedziby oo. Franciszkanów przy ulicy Trockiej. Zasłużony w dziejach na-

Główny Urząd Zaopatrywania Armji w Warszawie, ul. Przejazd 10.

potrzebuje większych ilości:

CIEPŁYCH BUTÓW FILCOWYCH,

butów słomianych dla wartowników,

pantofli szpitalnych,

kopyt drewnianych do wyrobu

obuwia żołnierskiego.

Uprasza się wskazywać ceny w walucie polskiej oraz terminy dostawy.

NICI «Polonia» szpule 500 yard'owe po rb. 6.50.

CUKIER rb. 14,50 funt

i SÓL

poleca nowootworzony „Nasz sklep“

ZAWALNA № 7.

Apteczne towary

Przybył wielki transport bezpośrednio z ZAGRANICY.

Olej rycynowy, Wazelina ameryk. | Cytomigrenina, Liście senesowe, Cetaceum, Lanolina, Aspirina. | Maliny, Korzeń mydłany, Panama, Fitina, Arcol i Piperazyna. | Parafina i wiele innych.

Preparaty bromowe, salicylowe i galenowe.

MYDLA francuskie toaletowe najlepszych firm.

WODY MINERALNE: EMS, KARLSBAD, FACHIGEN i in.

Towarzystwo handlu towarami aptecznymi

I. B. SEGAL, WILNO.



ŚWIERZBĘ
szybko i radykalnie usuwa maść z „Kogutkiem“ ap-teki A. Gąseckiego w Warszawie.
Nie marnujcie pie-niędzy, nie przewlekajcie choroby przy wcieraniu bezwartościowych cuchnących maści. We własnym interesie żądajcie w apt. i skł. apt. maści od Świerzby tylko z „Kogutkiem“, gdyż ta działa szybko, pewnie, nie niszczy i nie plami bielizny, ma miły zapach. Główny skład Br. Z. i G. Riwlin, Wilno, Rudnicka 10.

Dr. W. Wołodźko
Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych.
Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.
Ulica Zawalna 22.

Dr. M. Oleszkiewicz naczelny lekarz szpitala miejskiego dla dzieci choro-by wewnętrzne u dzieci, przyjmuje 1—2, 5—7, 8-to Jerska 4. 26

Akuszerka Okuszek, Wielka № 33. Udziela porad —godz. przyjeżdż od 9—1 i od 3—6. Przyjęcie chorych o każdej porze. Są stale łóżka. 922

Mieszkania do odstąpienia 5 pokoi i 8 pokoi. Dowiedzieć się: ul. Wileńska 29—8. 30

Dr. Wacław Makarewicz
choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Komisowo-Informacyjne
biuro zalał-ia sprawy: kupno i sprzedaż domów, placów, majątków i wydzierżawienie takowych. S-to Jerska 22—3. 11—1 i 5—7 39

Dr. med. S. Kaplan Spec. choro-by wenerycz-ne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 9 — 10^{1/2}, 12 — 1, 3 — 5^{1/2} i 7—8. Przeprowadził się na ul. Wileńską 11 m. 1, wejście z zał. Benedyktyńskiego.

Doktór D. Resser
Wielka 41 m. 1. Spec. wenery-czne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

Doktór D. Kenigsberg
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2, 4—7. 8-to Jerska № 4.

Są do sprzedania siatki do łó-żek. Antokol — Wiosenna 3. 5847

Okulista dr. med. W. Olszko wrócił, przyjmuje chorych w Poliklinice (Wileńska 28) od 11 do 1-ej, w domu (Jagiellońska № 9 m. 3) od 6—7 wieczór.

Jutro zostanie **JADŁODAJNIA** otwarta przy ul. Tatarskiej № 19 — pod nazw. «Pod Białym Orłem» gdzie dawniej była jadłodajnia im. św. Zyty. 5843

Parobka bez rodziny, tylko ze świa-ductwem potrzebuję. Ofiarna 2 m. 14. M. Romer. 5841

Zgubiono paszport na imię Leonory Papok. Proszę, o odniesienie do VI cyrkulu.

Geometra K. Czerniakiewicz przyjmuje **roboty mierznezo**. Dominikańska. 13 m. 11.

Zarząd polskich kuchni ludowych — Trocka 14, sprzedaje **kapustę** kwaszoną po 4 mk. za pnd i beczki od kapusty po 10 marek beczka.

Udaję się na studja naukowe za-granicę, upraszam znajomych listów na moje imię do Wilna nie posyłać. Piotr Wróblewski.

Głoda Pracy przy Centrali Chrześ. Związ. Zaw. poszukuje biura-listów na dobre płatne posady Zgłaszać się codziennie od 10—2 i 6—7. Śto Jańska № 21.

Lekarz Dentysta A. Mikulski
Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Złote korony i mosty. UL. Wileńska 22 m. 1. 9—1; 3—5. 840